



Marantz M-CR503 + Boston Acoustics A25

Jakość wykonania *M-CR503* jest w tej klasie cenowej nadzwyczajna. Front wykonano z grubego matowanego aluminium (boki z nieco cieńszego), góra pokrywa to blacha stalowa lakierowana na czarno. Detale – wysmakowane, a całość – nobliwa. Sterowanie urządzeniem odbywa się poprzez dwa okrągłe przyciski wielofunkcyjne. Lewy to przełącznik: CD, Tuner, Aux 1 i 2, iPod/USB oraz np. wybór ścieżek, gdy używamy pendriwa. Prawy obsługuje głównie CD, ale przydaje się również do wybierania plików. Środek zajmuje czytelny dwurzędowy wyświetlacz matrycowy. Na dole z lewej ulokowano połączane gniazda dla słuchawek i zewnętrznych odtwarzaczy MP3 (obydwa 3,5 mm). W tym miejscu lista funkcjonalności praktycznie się zamyka (pomijam milczeniem takie oczywiste oczywistości, jak RDS czy budzik). Żadnych internetów, żadnych wynalazków – czyste klasyczne urządzenie audio. Taką też jest jego nazwa wydrukowana na kartonie – CD Receiver made for iPod/iPhone. Z tyłu gniazda są lekko schowane pod okapem obudowy, dzięki czemu łatwiej ukryć kabelki. Mamy po jednym komplecie wyjść RCA – „in” i „out”, wyjście na subwoofer i cztery pary zacisków głośnikowych – w środku „siedzą” cztery wzmacniacze współpracujące z obciążeniem 6–8 omów, można więc wykonać bi-amping (ale czy to nie jest przerost formy nad treścią, żeby z tak małego urządzenia ciągnąć podwójne okablowa-

Na początku miałem wątpliwości, czy Marantz w ogóle powinien znaleźć się w tym teście, ponieważ jako jedyny nie jest wyposażony we „własne” firmowe głośniki, lecz w dedykowane przez dystrybutora. Ale ktoś wyżej postawiony w redakcji uświadomił mi, że Marantz i Boston pochodzą nie tylko od jednego dystrybutora, ale też od dwóch lat są markami należącymi do tego samego koncernu – D&M. Mistrz ceremonii, Ken Ishiwata, prezentując Marantza, zawsze podłącza go do Bostonów, więc skoro może on, mogę i ja... Ale przymusu nie ma, elektronikę Marantza oraz Bostony można kupić oddzielnie i podłączyć do czegoś innego.

nie do kolumn?). Oczywiście można podłączyć dwa zestawy kolumn A i B.

Gdyby ktoś wyciągnął pochopne wnioski, że ma do czynienia z urządzeniem „zaczofanym” (w instrukcji padają takie nazwy, których od lat nie widziałem przy opisie wyjść – MD Recorder czy Tape Deck), to śpieszę donieść, że poprzez gniazdo M-XPort (Marantz-eXtension Port – z tyłu) możemy podłączyć dostępny osobno, bezprzewodowy odbiornik Bluetooth *RX101*, w związku z czym mamy jednak możliwość słuchania muzyki z komputera czy smartfona. Dodatkowo możemy też słuchać plików skompresowanych MP3/WMA, zarówno nagranych na płytach CD-R/RW, jak i z pendriwa.

W komplecie otrzymujemy jeszcze duży i bardzo poręczny pilot oraz coś, co w pierwszej chwili wziąłem za rozłożoną podstaw-

kę do anteny, a okazało się być składaną (przypominającą leżak) podstawką do iPoda, umożliwiającą podłączenie go do dowolnego przewodu, w tym do ładowarki w dowolnym miejscu.

Jak już wspominałem, towarzyszące Marantzowi monitory Boston Acoustics są rekomendowaną, ale tylko propozycją. *A25* to bardzo solidnie wykonane (z okleinowanego winylem MDF-u w kolorze wiśni lub czarnym) dwudrożne monitory z głośnikami o typowej konfiguracji – 2,5-cm kopułka i 12-cm nisko-średniotonowy z korektorem fazy oraz charakterystyczną dla firmy mlecznobiałą membraną. Z tyłu niewielki otwór bas-refleks i coś, czego nie miała żadna inna kolumna w teście – uchwyt do powieszenia na ścianie.

ODSŁUCH

Gdyby Ken Ishiwata sam posłuchał tego zestawienia, to... pewnie usłyszałby to, co słyszał już nieraz z małych Bostonów, a wiele lat temu z podobnie małych Tannoyów Mercury. To wciąż subtelne, ocieplone, skoncentrowane na środku pasma brzmienie, które jeszcze nie jest wyrafinowane, ale nie jest już efekciarskie – w każdym razie skrajami pasma nie zaimponuje, górą nie strzeli i dołem nie zagrzmi. Na początku może być odebrane po prostu jako nieciekawe (co innego, gdy pośrodku stoi Ken...), trzeba się w tym trochę rozsmakować, rozgryźć ten styl i odnaleźć głębiej w nim leżącą kulturę i grzeczność, pozwalającą na długie, komfortowe słuchanie. Bez adrenaliny, ale bez zakwasów w uszach następnego dnia. Wokale, smyki, a nawet cała symfonia – mimo że nie będzie spektakularna, to nie wykrzywi gęby prymitywnym rzępoleniem; będziemy słyszeć jej sens i porządek, chociaż nie wydobędziemy wszystkich detali czy smaczków. Mimo ocieplenia, skoncentrowanego chyba w „dolnym środku”, sam bas jest dość płytki, duże instrumenty nie nabiorą masy i wypełnienia. Marantz umożliwia podłączenie subwoofera i w tym systemie to dobry pomysł, nawet gdy pozostajemy w zakresie zainteresowań muzycznych.



Dwa komplety zacisków to rzadkość w minisystemach, dzięki nim możemy przygotować najprostszy multiroom.



Wnęka wokół gniazd umożliwia ich estetyczne schowanie. Monitorki Boston Acoustic wyposażone są w wieszak ścienny.

M-CR503 + A25

CENA: 1200 + 990 ZŁ (para)

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.marantz.pl

WYKONANIE

Mała, ale ekskluzywnie wyglądająca zintegrowana jednostka sterująca, solidne monitorki Bostona.

FUNKCJONALNOŚĆ

Prosta i kompletna dla nowoczesnego systemiku audio. CD, tuner, USB, możliwość rozwinięcia o odbiornik Bluetooth.

BRZMIENIE

Ciepłe, spójne, delikatne w całym pasmie - z lekkim basikiem i subtelną górą. Inne głośniki mogą zmienić dźwięk na bardziej żywiołowy.

REKLAMA